

KS. JAROSŁAW M. POPLAWSKI

WYCHOWANIE DO ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO WEDŁUG PISM MATKI ELŻBIETY CZACKIEJ († 1961)

Matka Elżbieta Czacka, założycielka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, należy niewątpliwie do wielkich kobiet, które w okresie międzywojennym przyczyniły się do odrodzenia życia duchowego w Polsce. Z powodu utraty wzroku posługiwała się czarnodrukową maszyną do pisania; pozostawiła też teksty brajlowskie. Jej pisma o charakterze autobiograficznym to głównie *Notatki* (Warszawa 2006), a ponadto zbiór ponad 800 listów z lat 1922-1939, mających charakter osobisty, często do najbliższego współpracownika Antoniego Marylskiego. Z tych pism możemy się wiele dowiedzieć o osobowości Elżbiety Róży Czackiej, jak też o jej roli w rozwoju „Dzieła Lasek” i o różnych wydarzeniach zewnętrznych. Duże znaczenie dla poznania dzieła Matki Elżbiety Czackiej ma również *Dyrektorium* (Warszawa 2007), którego przygotowanie ukończyła w 1950 r. Podkreślić trzeba, że Czacka wiele pracowała, zajmując się przede wszystkim sprawami formacji i wychowania, ale też działalnością organizacyjną. Za priorytetowe zadanie uważała wychowanie do życia chrześcijańskiego poprzez wychowanie do miłości Boga i bliźniego, wychowanie do modlitwy, pracy oraz znoszenia cierpień. Wszystko to wywarło ogromny wpływ na kształtowanie i wychowanie niewidomych, jak i organizację pracy w Laskach.

I. WYCHOWANIE DO MIŁOŚCI

Kiedy w 1918 r. siostra Elżbieta Czacka powróciła z Żytomierza do Lasek, była przekonana o tym, że troska o ociemniałych jest niemożliwa bez silnych religijnych motywów. Z tego też względu doszła do przekonania, że niezbędne jest powołanie do istnienia zgromadzenia zakonnego, które poświęciłoby się pracy z niewidomymi. Od 1927 r. swoje przemyślenia spisywała w formie notatek.

W jej *Dyrektorium* uwagę zwraca zaakcentowanie prawdy o stworzeniu z miłości świata i człowieka przez Boga, upadku w grzech i dziele odkupienia przez Jezusa Chrystusa. To On jako Odkupiciel ludzkości jest „centrum całej ludzkości. On jeden jako Bóg Człowiek mógł zadośćuczynić Bogu za grzech”¹. Jego ofiara na krzyżu podjęta z miłości ku człowiekowi „trwa bez ustanku”, bowiem „we wszystkich Mszach świętych ofiarowuje i ofiaruje się sam Pan Jezus”². Podczas swej męki Zbawiciel przenikał tajniki naszych serc, a teraz również „spogląda na nas z miłością i to spojrzenie zapala miłość w naszych sercach”, aby wiedziały, „co jest warte miłości”³. Czacka podkreśla potrzebę „zapatrzenia się” z miłości w Jezusa Chrystusa, aby zrozumieć znaczenie „wyrzeczenia się siebie” i sens ludzkiego cierpienia⁴. To w Nim i przez Niego można odnaleźć drogę do Boga i ludzi, dzięki czemu „życie szare, zwyczajne na pozór, nabiera dziwnej jasności i bezcennej wartości”⁵.

Czacka dowodzi, że udział w ofierze mszy św. jest wyrazem naszej miłości wobec Zbawiciela i uczestnictwem w Jego męce na krzyżu; z męki Jezusa Chrystusa winniśmy czerpać siłę do wewnętrznej przemiany w Niego. Jezus bowiem wlewa w nas swoją moc, a przede wszystkim miłość, dzięki której możemy Go kochać. Czacka stwierdza: „Nasza miłość wobec ogromu miłości Jego, zalewającej nas, przestaje istnieć, by zmieszać się jak nieznaczną kropelka w oceanie Jego miłości”⁶. Dostrzegamy zatem, że Czacka dążyła do tego, by miłość chrześcijańska, zwłaszcza osób, które przebywały w Laskach pod jej opieką, miała charakter nadprzyrodzony. Taką miłością winniśmy

¹ Matka Elżbieta Czacka, *Dyrektorium*, Warszawa 2007, s. 24.

² Tamże, s. 27.

³ Tamże, s. 29.

⁴ Tamże, s. 30.

⁵ Tamże, s. 31.

⁶ Tamże, s. 34.

kochać Boga w Jezusie Chrystusie, który „chce nas kochać wyłączną miłością, jakby innych ludzi nie było na ziemi”, i który chce, „żebyśmy Go kochali również wyłączną miłością”⁷. W przekonaniu inicjatorce „Dzieła Lasek” Bóg pragnie kochać ludzi za pośrednictwem nas, Jego uczniów. Jednocześnie też sądzi, że pragnieniem Boga jest służenie Mu w naszych bliźnich. W dalszym ciągu bowiem trwa msza św., a Pan Jezus „ofiarowuje się za ludzkość całą”; On „jest w nas, dotyka nas, przemienia nas”. Dzięki temu możemy przez pełnienie swoich codziennych obowiązków okazywać naszą ku Niemu miłość i wdzięczność⁸.

W systemie wychowawczym założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, podstawową rolę odgrywa miłość. 2 kwietnia 1928 r. pisała:

Podstawą życia w Laskach musi być miłość. Miłość Boga i bliźniego. Miłość nadprzyrodzona, której towarzyszy mądrość. Miłość, która wszystkich z sobą łączy w prawdzie, w życzliwości, sprawiedliwości nie zważając na usterki lub drobne śmieszności. Miłość, która potrafi kazać, gdy tego zachodzi potrzeba, mając na względzie dobro osoby, którą się karmi, i dobro jej otoczenia. Miłość, która nie waha się usunąć nawet osobę szkodliwą dla innych. Miłość, która stara się wchodzić w potrzeby wszystkich, troszcząc się o to, by każdemu jak najlepiej było. Miłość, która przede wszystkim ma na celu dobro dusz wszystkich i dobro każdej duszy z osobna⁹.

Już w tych słowach dostrzegamy, jakimi cechami powinna odznaczać się osoba, która autentycznie, po chrześcijańsku pragnie miłować innych. W dalszej części swej wypowiedzi Matka Czacka podkreśla, że miłość ta zwraca się z dobrocią do wszystkich, ale też unika tego wszystkiego, co może sprawić innym przykrość. Przejawem takiej miłości jest pocieszanie z serdecznością smutnych i strapionych, dodawanie im odwagi i siły do życia, a ponadto okazywanie z pogodą ducha cierpliwości i pełnienie uczynków chrześcijańskiego miłosierdzia z zapomnieniem o sobie. Tego rodzaju miłość unika niepotrzebnych sądów o innych, obmowy i plotek; czerpie ona całą siłę z Boga, który jest Miłością, jest surowa dla siebie, a wyrozumiała dla innych¹⁰.

Czacka ukazuje, że autentyczna miłość ma na celu nie siebie, lecz innych; jest ona „delikatna i wrażliwa na cierpienia bliźnich”, zawsze otwarta na ich potrzeby, toteż nikogo nie poniża i nie wynosi się nad innych. Innymi słowy, miłość „widzi w każdym bliźnim samego Pana Jezusa”, szukając „obcowania

⁷ Tamże, s. 35.

⁸ Tamże, s. 36 n.

⁹ Tamże, s. 172.

¹⁰ Tamże, s. 173.

z Bogiem”, by z Niego czerpać „siłę i umiejętność obcowania z bliźnimi”. Akcentując uniwersalny charakter chrześcijańskiej miłości, Czacka poucza, że miłość „modlitwą i uczynkiem kocha przeciwników i nieprzyjaciół”, ona cieszy się „z powodzenia bliźnich, z ich zalet i cnót”. Taka miłość powinna być „prosta, serdeczna, życzliwa każdemu [...] usługna i zapobiegliwa [...] domyślna iż zaradna [...] spokojna i uspokajająca [...] czynna i nigdy niestrudzona [...] odważana i szlachetna [...] poświęcająca się i ofiarna [...] nie czułościowa, a głęboka i prawdziwa, miłość w myślach, słowach i uczynkach, miłość wszystkich dla wszystkich w Bogu”¹¹. Widzimy, że Czacka nawiązując niewątpliwie do Pawłowego *hymnu o miłości* (por. 1 Kor 13, 1-13), snuje bogactwo myśli związanych z tą fundamentalną dla życia chrześcijańskiego cnotą.

Nieco później, bo 11 lutego 1929 r. Czacka podkreśla, że „w Laskach powinna panować miłość bliźniego, kochająca dusze odkupione męką Pana Jezusa”¹². Miłość ta nie powinna ograniczać się do ludzi danego kraju, ale ma „wznosić się ponad narodowości”, choć pierwszeństwo do miłości mają mieszkańcy własnego kraju. Na względzie powinniśmy mieć przede wszystkim potrzeby duchowe innych, którym winniśmy w miarę możliwości zaradzić. W związku z „Dziełem Lasek” Czacka zaznacza, że „gdy chodzi o dusze, które by mogły poznać prawdziwą naukę Pana Jezusa w Kościele, w Dziele naszym zarówno życzliwie i z miłością przyjmujemy i obcujemy z ludźmi wszelkich narodowości: Rosjan, Niemców, Żydów”¹³. Zaraz też dodaje: „Ludzi, którzy szukają Prawdy, którzy szukają Boga i nauki Kościoła, popieramy, ale dla interesu naszego nie wolno nam popierać sklepów żydowskich”¹⁴.

Akcentując, że „najważniejszym i podstawowym prawem w Dziele jest przykazanie miłości”, Czacka dodaje, że „obowiązuje ono przede wszystkim wychowawców (w pełni) i tych wszystkich, którzy mają jakkolwiek styczność z niewidomymi”. Jednocześnie też przypomina ona, że cała owocność pracy jest uzależniona od ducha miłości i wzajemnego porozumienia pomiędzy wszystkimi pracownikami. W myśl założeń Czackiej, wobec wytkniętych zadań i obowiązków, „wszyscy nauczyciele, wychowawcy i opiekunowie powinni tworzyć zharmonizowaną całość mającą na względzie dobro niewido-

¹¹ Tamże, s. 174.

¹² Tamże, s. 175.

¹³ Tamże, s. 176.

¹⁴ Tamże.

mych”¹⁵. Myślą przewodnią ich pracy powinno być przekonanie o służbie samemu Chrystusowi w niewidomych, których „kochają nadprzyrodzoną miłością, mając ich prawdziwe dobro na celu”¹⁶. Nic dziwnego, że Czacka niejednokrotnie apelowała o większe zaufanie Bogu i poprawę samych siebie, a także sumienne wypełnianie obowiązków w duchu miłości Boga i bliźniego. Wzywała ona do kierowania się zasadą: „Chwała Boża i dobro dusz na pierwszym miejscu, interesy materialne na drugim”¹⁷, przestrzegała zaś przed sądzeniem innych i obmową. Zawsze należy mieć na względzie „miłość, pokorę, prostotę i dobrą wolę”¹⁸.

Dla Zgromadzenia Sióstr Służebnic Krzyża Czacka z całą mocą wskazała, że „jedyną pobudką i jedyną racją naszego życia powinna być miłość płynąca na nas z Serca Jezusowego i powracająca ku Niemu poprzez nasze życie w bezustannych aktach miłości i w uczynkach miłosiernych, skierowanych ku Niemu poprzez bliźnich. Miłość Chrystusowa, która nas przynagla do życia pełnego”¹⁹. Jednocześnie też nasza Zakonodawczyni dodaje, że „wszystko w tym życiu powinno płynąć z miłości Chrystusowej”; nawet cierpienie „płynące na nas z miłości Bożej, przyjęte przez nas z poddaniem się woli Bożej i z miłości ku Niemu, zlewa na duszę pokój i radość, dwa owoce Ducha Świętego”²⁰. Czacka stawiała wymagania, by „całe Dzieło, tym bardziej Zgromadzenie, odznaczało się szczególną miłością i przywiązaniem do Ojca świętego i do Kościoła świętego jako do Ciała Mistycznego Pana Jezusa”²¹. Podkreślała ona potrzebę miłowania i służenia „niewidomym na ciele i na duszy”, wypływającą z ducha posłuszeństwa, aby poprzez wszystkie swe obowiązki uświęcić się. Podstawowymi zatem cechami Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża powinny być: „miłość ofiarna Boga i bliźniego, prawość charakteru, prostota, prawdziwa dobroć, łagodność i cierpliwość”²². Stawiając na pierwszym miejscu cnotę miłości, Czacka była przekonana, że cnota ta jest podstawowym znakiem chrześcijańskiej doskonałości. W osobach niewidomych siostry zakonne służą samemu Jezusowi²³.

¹⁵ Tamże, s. 185.

¹⁶ Tamże, s. 184.

¹⁷ Tamże, s. 200.

¹⁸ Tamże, s. 204.

¹⁹ Tamże, s. 207.

²⁰ Tamże, s. 208 n.

²¹ Tamże, s. 212.

²² Tamże, s. 218.

²³ Tamże, s. 221.

W jaki jednak sposób należy dochodzić do takiej miłości? Czacka nie daje odpowiedzi wprost na tak postawione pytanie. W swoich pouczeniach wskazuje jednak na potrzebę uświadomienia sobie ogromnej miłości Boga do człowieka, która wyraziła się w tajemnicy powołania go do istnienia, a następnie w misterium Wcielenia i odkupienia. Te tajemnice wiary powinien człowiek przeżywać uczestnicząc w Najświętszej Ofierze i adorując Chrystusa w Eucharystii. Z tego względu Czacka podkreśla: „Te Laski zwyczajne i pospolite, w których życie płynie zwyczajnie i pospolicie, ukrywają w sobie Pana Jezusa, który ukryty w Przenajświętszym Sakramencie, ukryty w duszach, króluje, panuje i rządzi w Laskach, mocą swoją Bożą i urokiem swoim pociąga ludzi, niepokoi ich, olśniewa swoim blaskiem, przykuwa do siebie i każe sobie służyć”²⁴. Kochający Laski, to w jej przekonaniu ci, „którzy znaleźli w nich Pana Jezusa i Jego życiem chcą jedynie żyć. Jeśli ludzi w Laskach kochają, to kochają ich dla Pana Jezusa i w Nim. Ci, co szukają w Laskach przyjemności, wygod lub zysku, nie znajdują nic z tego. Będzie im źle i będą nieszczęśliwi”²⁵.

W związku z tym Założycielka „Dzieła Lasek” wymaga głębszej pracy wewnętrznej, a przede wszystkim umartwienia, bowiem „bez umartwienia nie może być życia wewnętrznego”²⁶. Należy zatem przyjmować z ręki Boga „wszystkie umartwienia wewnętrzne lub zewnętrzne, które przez warunki, okoliczności, obowiązki lub ludzi na nas dopuszcza”²⁷. Czacka przestrzega, by umartwiając się kierować się zawsze rozumem i roztropnością, zwłaszcza przy ujmowaniu sobie pożywienia lub ograniczaniu snu; nie należy zatrzymywać się na przyjemnościach. Po dobrowolne umartwienia, do których Bóg nie powołuje, a które mogą być pokusą pychy, nie należy zuchwale sięgać, radząc się zawsze spowiednika²⁸. Widzimy zatem, że Czacka uciekała się do wypróbowanych, tradycyjnych metod w kwestii wychowywania do miłości Boga i bliźniego.

²⁴ Tamże, s. 168.

²⁵ Tamże, s. 169.

²⁶ Tamże, s. 117.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 118.

II. WYCHOWANIE DO MODLITWY

Ważne miejsce w notatkach Czackiej zajmuje zagadnienie modlitwy. Zajmowała się nim, zgodnie z poleceniem kierownika duchowego ks. Władysława Kornilowicza, w odniesieniu do własnej osoby, jak też w związku z działalnością organizacyjną „Dzieła Lasek” i nowego zgromadzenia zakonnego. Już w sierpniu 1927 r. Czacka zaznaczyła, iż pragnieniem jej było, by „rozmyślania sióstr odprawiane były z *Naśladowania Chrystusa Pana*”, bowiem zarówno Ewangelia, jak i „*Naśladowanie Chrystusa Pana* uczą prawdziwie żyć”²⁹. Modlitwa myślna zatem, według założeń Czackiej, powinna mieć wpływ na życie człowieka. Nurtowała ją przy tym myśl, czy należy się modlić o rzeczy materialne. Wchodziły tu w grę trudne początki „Dzieła Lasek”, jednakże jego Inicjatorka uważała, że najpierw należy modlić się i prosić Boga „o wiarę, ufność i o męstwo w ciężkich chwilach”, by też „nikogo nie krzywdzić niemożnością zapłacenia w porę należności”, a ponadto, „gdy bieda przycisnie wielka i czuje się ciężar wielkiej swej odpowiedzialności”; ważna jest również modlitwa „o mądrość i roztropność, by nie kusić Pana Boga przez swoją lekkomyślność i nieporządek w wydatkach”³⁰. Tak więc modlitwa nie tylko w sprawach duchowych, ale i materialnych potrzebna jest, dopóki żyjemy, bo i Chrystus w *Modlitwie Pańskiej* chciał, abyśmy prosili Boga o chleb nasz powszedni. Modlitwa o rzeczy doczesne powinna mieć „na względzie dobra duchowe, tj. uproszczenie wiary i ufność do przetrwania ciężkich chwil z poddaniem się woli Bożej, o cierpliwość i wytrwałość potrzebną, o pokorę, by znosić wszystkie upokorzenia, które pociąga za sobą ubóstwo”³¹.

Odnosząc się do polecenia kierownika duchowego, Czacka wspomina o swoim dzieciństwie, kiedy to podeszła w latach Franciszka, zajmująca się jej wychowaniem (tzw. bona), pierwsza nauczyła jej modlitwy; wskazała przy tym na przykład św. Antoniego z Padwy, który „bez przerwy się modlił i wszędzie się modlił”. Uwaga ta sprawiła, że Czacka sądziła, iż „tak powinno być”, dzięki czemu nauczyła się „prostej, ciągłej modlitwy”³². W przekonaniu Czackiej dobra „modlitwa powinna wprost z duszy płynąć do Boga i chyba wtedy tylko jest prawdziwą, jeżeli jest prostą”. W przeciw-

²⁹ Matka Elżbieta C z a c k a, *Notatki*, Warszawa 2006, s. 33 n.

³⁰ Tamże, s. 48 n.

³¹ Tamże, s. 85.

³² Tamże, s. 78.

nym razie „modlitwa i stosunek nasz do Boga byłyby jakiś sztuczny i nieprawdziwy”³³.

W notatce z 21 października 1927 r. Czacka zaznaczyła o całych dniach wypełnionych modlitwą: „Dawniej w domu długie tygodnie spędzałam w zupełnej samotności z Bogiem”³⁴. Jednocześnie też uskarżała się, że w zgromadzeniu mało ma „samotności”, co jako ofiarę składa Bogu. Wracając jednak myślą do dawnych lat, podkreślała, że w obliczu niebezpieczeństw duchowych uciekała się do modlitwy, a Pan Jezus zawsze wybawiał ją w takich sytuacjach³⁵. Od najmłodszych lat Czacka posługiwała się modlitwą, którą zamieściła w *Notatkach*: „O Jezu, daj, abym ukrzyżowała wraz z Tobą, Boże mój i Panie mój, żyła Twoją tylko miłością w tym życiu i Twoją tylko miłością cieszyła się w życiu przyszłym”³⁶. Pod datą 12 stycznia 1928 r. Czacka odnotowała, że wczesnym rankiem tuż po przebudzeniu wzywała wstawienictwa św. Katarzyny ze Sieny, by uprosiła dla niej łaskę umiłowania Jezusa do tego stopnia, jak On tego pragnie. Zbawiciel wysłuchał tej prośby, dając jej – jak zaznacza – „łaskę wielkiego z sobą zjednoczenia”³⁷. Wyraziła ona pragnienie bycia w samotności z Jezusem Chrystusem, choć przebywanie wśród ludzi przyjmowała jako Jego wolę. Nie potrzeba dodawać, że podczas rekolekcji „wytracona ze zwykłego trybu życia” modliła się całymi godzinami³⁸. Dowodziła przy tym, że modlitwą więcej można pomóc ludziom aniżeli radą i pociechą³⁹.

Charakterystyczna jest modlitwa Czackiej w chwilach choroby i cierpienia, podczas których prosiła Zbawiciela o ich dobre znoszenie, a także o to, by Chrystus zawsze był w jej sercu, a kiedyś zabrał do siebie na zawsze. W długiej modlitwie polecała też Jezusowi sprawy „Dzieła Lasek”, znajdując „spokój i wdzięczność”, bowiem prowadzi On ją tą drogą, „którą sam szedł”⁴⁰. Pisała też: „Modłę się o siłę i cierpliwość w cierpieniach”⁴¹.

Wspominając swoje lata dziecięce, Czacka zaznaczyła, że jej babcia zachęcała ją do uczenia się modlitw na pamięć, by mogła modlić się bez uciekania

³³ Tamże, s. 85.

³⁴ Tamże, s. 105.

³⁵ Tamże, s. 108.

³⁶ Tamże, s. 136.

³⁷ Tamże, s. 152.

³⁸ Tamże, s. 155.

³⁹ Tamże, s. 154.

⁴⁰ Tamże, s. 161.

⁴¹ Tamże, s. 171.

się do książek; nie przypuszczała jeszcze wówczas, że straci wzrok⁴². W początkach marca 1928 r. uskarżała się, iż mało może odmawiać modlitw ustnych, które ją bardzo męczą; stara się natomiast trwać w obecności Chrystusa eucharystycznego, prosząc Go o wejście do jej duszy, by każdy oddech „był hymnem uwielbienia, miłości, dziękczynienia, żalu i skruchy”⁴³. W kilka dni potem podkreśliła w swych notatkach: „Powinnam korzystać z czasu i modlić się za wszystkich drogich. Wszystkich Bogu polecam, ale chwilami mi się zdaje, że żyję teraz dla siebie, że nic dla drugich nie robię. Wiem, że modlitwą najwięcej zrobić można. Modlitwa mi się rwie, ale wiem, że Pan Jezus i taką przyjmie”⁴⁴.

Pod datą 14 marca 1928 r. Czacka zaznaczyła o swych modlitwach podczas mszy św. Prosiła ona, by za wstawiennictwem Matki Najświętszej Jezus Chrystus nas wszystkich obmył z grzechów; jednocześnie też wspomniała o różnicy pomiędzy zwykłym rozmyśleniem a kontemplacją, w której dusza i ciało człowieka są pod wpływem nadprzyrodzonego działania Boga, przy czym są to chwilowe przeżycia⁴⁵. Elżbieta Czacka była przekonana o tym, iż pod wpływem jej modlitw zanoszonych zwłaszcza w porze nocnej, wszystkie łaski spływają na tych, za których się modli⁴⁶.

Uwagi odnoszące się do modlitwy w porze nocnej powtarzają się często w notatkach Czackiej. Odnotowuje ona przeżycia mistyczne, jakich doznawała podczas modlitwy, a przy tym uświadomienia sobie zjednoczenia z Jezusem Chrystusem i Matką Najświętszą. Tego rodzaju przeżycia niekiedy obecne były w ciągu najbliższego dnia⁴⁷. Czacka zdawała sobie sprawę z tego, że żyje w niej Chrystus, choć nie wszystkie przeżycia mogła jasno opisać⁴⁸. W każdym bądź razie zaznacza ona, że „zjednoczenie w miłości było tak gwałtowne z obu stron, bo Pan Jezus wlewał mi całą swoją miłość i Jego miłością Go kochałam. Jednocześnie jakimś słodkim i bezbolesnym ogniem mnie palił całą”⁴⁹. Z notatek Czackiej wynika, że często modliła się do Matki Najświętszej i aniołów, a zwłaszcza św. Michała Archanioła⁵⁰.

⁴² Tamże, s. 167.

⁴³ Tamże, s. 170.

⁴⁴ Tamże, s. 175.

⁴⁵ Tamże, s. 190.

⁴⁶ Tamże, s. 191.

⁴⁷ Tamże, s. 202; por. s. 232 n.

⁴⁸ Tamże, s. 203.

⁴⁹ Tamże, s. 205.

⁵⁰ Tamże, s. 235.

Szczególne miejsce wśród modlitw Czackiej zajmowały te, które odmawiała podczas mszy św. Była ona przekonana o tym, że jakkolwiek męka Chrystusa dokonała się tylko raz, to jednak wciąż trwa w swoich skutkach. Dlatego w *Notatkach* z głębokim przekonaniem napisała, iż „Pan Jezus nie tylko chce rozważania Jego męki, nie tylko rozczulania się nieistotnego z zewnątrz i w martwocie, ale chce, byśmy wraz z Nim dusze ratowali; chce, byśmy Jego Krwi Przenajświętszej używali dla zmywania grzechów naszych, grzechów bliskich naszych, grzechów nieprzyjaciół naszych, grzechów całej ludzkości”⁵¹. W tych słowach wyraża się wezwanie założycielki „Dziela Lasek” do ekspiacji za grzechy własne i wszystkich ludzi.

Matka Elżbieta Czacka przywiązywała dużą wagę do modlitwy różańcowej. W *Dyrektorium* uczy, że „różaniec, to proste i dostępne dla każdego połączenie modlitwy ustnej z modlitwą myślną”. Kiedy rozważmy tajemnice różańca, „jesteśmy rzeczywiście obecni i bierzemy w nich udział w czasie obecnym”, bowiem „tajemnice te żyją bez ustanku w Kościele”. Uważała ona, że „różaniec dobrze odmawiany co dzień, uczy żyć i uczy umierać w Bogu i miłość nasza, okazywana w nim Matce Najświętszej, zapewnia nam Jej opiekę w życiu i w śmierci”⁵². Jednocześnie też wyrażała ona podziw dla *Modlitwy Pańskiej* i *Pozdrowienia Anielskiego*, które wypowiadamy w różańcu.

Pod datą 18 marca 1929 r. Elżbieta Czacka zaznaczyła, że dobre odmawianie różańca nie polega tylko na odmawianiu *Pozdrowienia Anielskiego* i rozważaniu tajemnic z życia Chrystusa i Maryi. Wartość modlitwy różańcowej polega na tym, że „tajemnice, które się rozmyśla, ofiarowuje się Bogu, a z tych tajemnic spływają na człowieka łaski zawarte w tych tajemnicach. Poza tym w odmawianiu różańca jednoczy się człowiek z tymi wszystkimi, którzy odmawiali i odmawiają różaniec, a wtedy łaski, zasługi i odpusty spływają na człowieka odmawiającego różaniec i na tych, którzy różaniec odmawiają”⁵³. Widzimy zatem, że Czacka zachęcała do wspólnej modlitwy różańcowej.

W sprawozdaniu z dziesięciodniowych rekolekcji, napisanym na polecenie kierownika duchowego, Czacka zaznaczyła, że Bóg dał jej „dar modlitwy”⁵⁴. Modląc się za innych, zawsze miała ich wszystkich w swoim sercu, Pan Jezus zaś przenikał ich swoim bóstwem⁵⁵. Ulubionym tematem rozmys-

⁵¹ Tamże, s. 238.

⁵² Matka Elżbieta Czacka, *Dyrektorium*, s. 71-73.

⁵³ Matka Elżbieta Czacka, *Notatki*, s. 245.

⁵⁴ Tamże, s. 265.

⁵⁵ Tamże, s. 266.

łań Czackiej była tajemnica męki i śmierci Jezusa Chrystusa; miała ona przy tym świadomość Jego obecności w swojej duszy, podkreślając, że Najświętsza Krew Zbawiciela obmywa dusze grzeszników, zaś Jego bóstwo przemienia ich wewnątrz⁵⁶. W notatkach Czackiej dostrzegamy głębokie pragnienie jej samotności z Bogiem. Pomimo ogromu zajęć znajdowała jednak chwile na osobiste obcowanie z ukrytym Bogiem. Wychowywała ona do modlitwy nie tyle mądrymi i przekonującymi słowami, ile przede wszystkim własną postawą, która w tym akcie dostrzegała najważniejszą, oprócz Najświętszej Ofiary, czynność dnia.

Czacka przywiązywała dużą wagę do skupienia na modlitwie, toteż przestrzegała przed zbytnim pośpiechem, który sprawia, że człowiek nie może jednocześnie się z Bogiem. Uważała, że nawet krótka modlitwa wypowiediana w skupieniu i pokorze więcej przyniesie duchowych korzyści, aniżeli tysiące słów wypowiedzianych z przyzwyczajenia⁵⁷. Nie można też uważać za modlitwę przeczytanie lub wyrecytowanie dużej ilości modlitw; potrzeba, aby w parze ze słowami modlitwy szło życie duchowe człowieka. Tymczasem „bez rozmyślenia nie może być mowy o prawdziwym życiu chrześcijańskim”⁵⁸. Czacka zachęcała do jednej lub dwu medytacji dziennie wraz z podjęciem konkretnego postanowienia; podkreślała, że w medytacji nie należy szukać siebie lecz Boga, który daje człowiekowi siły do poprawy życia. Zalecając do medytacji Ewangelie, *O naśladowaniu Chrystusa* oraz *Medulla* św. Tomasza z Akwinu, nie polecała lektury książek dewocyjnych⁵⁹. W takiej postawie Elżbiety Czackiej dostrzegamy wielką troskę o poznawanie prawd wiary, by można było do niej dostosować swoje życie.

III. WYCHOWANIE DO PRACOWITOŚCI I CIERPIENIA

Matka Elżbieta Czacka przywiązywała dużą wagę do pracowitości. Ze zdziwieniem zauważyła, że nawet w Laskach są tacy, którzy pracę w polu

⁵⁶ Tamże, s. 287.

⁵⁷ Matka Elżbieta Czacka, *Dyrektorium*, s. 69-70.

⁵⁸ Tamże, s. 61.

⁵⁹ W przekonaniu Matki Czackiej tego rodzaju książki, choć mogły stanowić istotną pomoc w życiu duchowym, to jednak gdy chodzi o medytację, nie spełniały określonych warunków, dzięki którym medytacja przynosiła wymierne duchowe owoce. Tamże, s. 64.

i ogrodzie traktują jako poniżającą i haniebną. Niekiedy ludzie ci wstydzą się swego pochodzenia, nie rozumiejąc, że praca nawet prosta i zwyczajna, np. w ogrodzie i na polu stanowi konieczny warunek dorastania do poziomu normalnych ludzi. Czacka uważała, że tacy ludzie nie kierują się zdrowymi zasadami. Niewłaściwe rozumienie znaczenia prostej pracy i autentycznych wartości chrześcijańskich czyni te osoby nieszczęśliwymi, dając poczucie poniżenia, które jest udziałem ludzi pozbawionych charakteru⁶⁰. Do tematu tego powróciła Czacka w dniu 22 lipca 1928 r., zwracając uwagę na przesąd pewnej kategorii osób, jakby praca fizyczna, zwłaszcza w polu i ogrodzie wyniszczała zdrowie i była przyczyną chorób; u ludzi niewidomych przesąd ten jest potęgowany złym wychowaniem i życiem beczynnym. Założycielka „Dzieła Lasek” była przekonana o tym, że niedomagania przy pracy fizycznej nie wypływają z samej pracy, lecz są następstwem złego usposobienia osoby pracującej; przyczyną tych niedomagań jest obawa choroby i związane z tym urojone zmartwienie. Czacka przekonywała, że praca fizyczna jest najlepszym lekarstwem na niedomagania tego rodzaju, stąd w zakładach dla niewidomych poza Polską jest stosowana praca fizyczna, głównie w ogrodzie i w gospodarstwie domowym. Człowiek kulturalny i dobrze wychowany pracy się nie wstydzi, a nawet traktuje ją jako niezbędny warunek zdrowia. W przekonaniu Czackiej ten, kto mało pracuje, bądź też ma niewielki zakres pracy, nie prowadząc głębszego zdrowia duchowego, skłonny jest do zajmowania się sobą⁶¹. Uważała, że wyznacznikiem woli Bożej w stosunku do człowieka jest droga wypełniania obowiązków i pracy. Akcentowała potrzebę dobrze wykonywanej pracy, niezależnie od tego, jakiej dotyczyła dziedziny⁶².

Aby przekonać do potrzeby pracowitości, Czacka przytoczyła argument biblijny. Jako jasny komentarz do prawa Bożego uznała ona stwierdzenie Apostoła Pawła, który pisał: „Kto nie chce pracować, niech też nie je” (2 Tes 3, 10); taka kara powinna dotknąć człowieka uchylającego się od pracy. Jednakże, by dobrze wypełnić prawo Boże, należy rozumieć, kogo praca obowiązuje. Podobnie jak człowiek, który składa się z duszy i ciała, tak też i pracę można podzielić na duchową, umysłową i fizyczną; te rodzaje pracy powinny być traktowane poważnie i z całym zrozumieniem. Czacka podkreśla, że człowiek, który docenia wagę Bożego prawa, ma szacunek i pietyzm dla każdego rodzaju pracy, toteż będzie się z niej wywiązywał sumiennie. Sam

⁶⁰ Tamże, s. 123 n.

⁶¹ Tamże, s. 127.

⁶² Por. E. J a b ł o Ń s k a - D e p t u ł a, *Matka Elżbieta Czacka i Dzieło Lasek*, Lublin 2002, s. 170.

bowiem Bóg wskazuje, do jakiego rodzaju pracy powołać człowieka. Wskaźnikami ze strony Boga do zadań, do jakich powołuje człowieka, są – według niej – środowisko życia, umiejętności i zdolności oraz warunki, w jakich ktoś żyje; uchylanie się od tych obowiązków byłoby sprzeciwem wobec woli Boga⁶³.

Czacka dowodziła, że po grzechu pierworodnym Bóg „skazał ród ludzki na karę pracy w pocie czoła”, stąd też bezkarnie nikt nie może uchylić się od tego prawa. Zgodnie więc z obowiązkami nałożonymi nam przez Boga, powinniśmy „pracować w pocie czoła”. Ten, kto dobrowolnie uchyla się od tego prawa, skazuje samego siebie na cięższe cierpienia, bowiem „karą próżniactwa i lenistwa jest przede wszystkim beznadziejna nuda, niezadowolenie, wreszcie najrozmaitsze choroby nerwowe”⁶⁴. Według Czackiej, spełnienie przez człowieka obowiązku daje mu spokój i zadowolenie, zaś poczucie, że może okazać się pożytecznym – świadomość swojej wartości, co zawdzięcza samemu Bogu, który „ustanowił człowieka królem stworzenia”⁶⁵.

Dotknięta stygmatem cierpienia, Czacka odkrywała przed innymi jego znaczenie dla życia duchowego. Podkreślała, że to „wiara sprawia, że człowiek przyjmuje każde cierpienie z głębokim przeświadczeniem, że Bóg je dopuszcza dla uświęcenia jego”⁶⁶. Dzięki temu człowiek rozumie rację cierpienia i nie tylko przyjmuje je z poddaniem się woli Bożej, ale nawet z wdzięcznością. Wprawdzie niekiedy człowiek bardzo cierpi, to jednak zwraca się z miłością ku Bogu, wiedząc, że za tym cierpieniem jest miłosierna Boża Opatrzność, pragnąca jego dobra. Czacka zwraca uwagę na konieczność posiadania przez człowieka cierpiącego żywej wiary, która pozwala mu przyjąć cierpienie ze spokojem, a nawet z radością; wiara może sprawić, że człowiek będzie znosił cierpienia z męstwem i wytrwałością. Bóg, który człowieka karci i próbuje, to jednak zlewa „potokami łask płynących z męki Pana Jezusa”. One to sprawiają, że człowiek wierzący jest wprost nieustraszony wobec cierpień, które go spotykają. W nawiązaniu do wypowiedzi Apostoła Pawła (por. Rz 8, 18) Czacka dowodzi, że człowiek mający wiarę i nadzieję, że cierpienia doczesne są niczym wobec przyszłego szczęścia w niebie, będzie ze spokojem je przyjmował. Z tego względu, w przekonaniu Czackiej, cierpienie przyjmowane z wiarą w jego celowość, daje „rozwiązanie całego

⁶³ *Dyrektorium*, s. 122.

⁶⁴ Tamże, s. 119.

⁶⁵ Tamże, s. 120.

⁶⁶ Tamże, s. 76.

zagadnienia cierpienia”⁶⁷. Dla człowieka żyjącego cnotami teologalnymi wszystkie cierpienia, przeciwności i trudności są jedynie szczeblami, po których wznosi się do Boga. Według Czackiej, nie tylko osoby zakonne, ale wszyscy ludzie są powołani do „pełni życia Bożego”; wszystkich też Jezus zaprasza, by zakosztowali, „jak słodki jest Pan”⁶⁸.

Mówiąc o różnych stanowiskach wobec zjawiska cierpienia w ludzkim życiu, Czacka podkreśla, że jedynie Kościół katolicki podaje przyczynę cierpienia, a „ucząc cierpieć podaje na nie lekarstwo”⁶⁹. I tu wskazuje ona na przykład życia Jezusa Chrystusa, który „cierpiał jako człowiek, a wartość Jego cierpienia jako Człowieka-Boga przewyższała ponad wszelką miarę najpotworniejszą ohydę grzechu i dlatego spływają na nas z męki Pana Jezusa potoki łask”; łaski te pozwalają nam przejść zwycięsko przez różne próby, dzięki czemu możemy zaświadczyć o naszej wierze i miłości wobec Boga, a ponadto odpokutować za grzechy własne i innych ludzi. Czacka dowodzi, że cierpienia Chrystusa były większe aniżeli innych ludzi. Dzięki też współcierpieniu z Chrystusem zasługujemy na współuwielbienie z Nim (por. Rz 8, 17)⁷⁰.

Wyjaśniając przyczynę cierpienia, Czacka odwoływała się do tradycyjnego nauczania Kościoła, wskazując na upadek pierwszych ludzi i grzech pierworodny. Chrystus stał się człowiekiem, aby przez swą mękę i śmierć na krzyżu zadośćuczynić za grzechy ludzkości, a także nauczyć nas znoszenia cierpienia i wysłużyć łaski potrzebne do tego, by były one dla nas owocne. Czacka mówi, że dzięki męce Chrystusa męczennicy byli nieustraszeni i radośni nawet wśród cierpienia. W swoim *Mistycznym Ciele Chrystus żyje w każdym z nas*; w nas też podczas swej męki cierpiał lub otrzymywał pociechę i pomoc⁷¹. W tak ujętym zagadnieniu, dostrzegamy, że Czacka uległa duchowości zmartwychwstańczej, reprezentowanej przez P. Semenkę.

Zdaniem założycielki „*Dzieła Lasek*”, cierpienie odrywa nas od ziemi, każąc tęsknić do ojczyzny niebieskiej, dla której zostaliśmy powołani do istnienia. Czacka uczy, że cierpienie jednoczy nas z innymi cierpiącymi i pozwala nam przemienić się wewnętrznie. W związku z tym mówi ona o powszechności cierpienia, które dotyka ludzi w różnym wieku i różnych stanów

⁶⁷ Tamże, s. 77.

⁶⁸ Tamże, s. 78.

⁶⁹ Tamże, s. 82.

⁷⁰ Tamże, s. 83; por. J. S t a b i Ń s k a, *Matka Elżbieta Czacka*, Poznań–Warszawa 1981, s. 184.

⁷¹ *Dyrektorium*, s. 87.

i zawodów. Oprócz cierpień fizycznych są i wywołane wskutek ludzkich grzechów. Nasza autorka zauważa, że w większej części ludzie nie potrafią znosić cierpień, toteż czują się źle⁷².

Charakterystyczne, że Czacka mówiąc wiele o cierpieniu dowodzi, że może być ono w życiu człowieka „czynnikiem oczyszczającym i uzdrawiającym duszę, że jest mu wprost od Boga danym”; wtedy też każde cierpienie bądź też przeciwność będzie dla niego czymś pożytecznym. W takiej sytuacji człowiek winien pamiętać o tym, że „po każdym cierpieniu dobrze zniesionym wzbogacona została jego dusza w skarby łask”⁷³. Po okresach cierpień dobrze zniesionych następuje, według Czackiej, okres wielkiego pokoju, pociechy i radości. Człowiek dostrzega wyraźnie działanie Boga, który opiekuje się z wielką miłością każdym stworzeniem. Z tego względu cierpienie możemy uważać za narzędzie do udoskonalania nas. Widząc jaśniej swoją słabość, człowiek świadom jest konieczności pomocy ze strony Boga, toteż „w tej słabości jest początek doskonałości”, gdyż człowiek przestaje ufać sobie, a „coraz więcej ufa Bogu i tylko w Nim całą swoją nadzieję pokłada”⁷⁴.

Szczęśliwym człowiekiem nazwała Czacka tego, kto potrafi „przyjąć cierpienie w całej nagości wprost od Boga”. Tego rodzaju cierpienie „tak długo trwa, aż oczyści i wypali to, co Bogu w duszy przeszkadza, co hamuje swobodę Ducha Świętego w duszy”, przy czym do końca życia zawsze jest „coś nowego do oczyszczenia i spalania”. Wskutek tego całe życie człowieka można określić „szkołą cierpienia”⁷⁵. Czacka sądzi, że nie ma prawdziwej miłości Pana Jezusa ten, kto nie chce z Nim współcierpieć tu, na ziemi. Człowiek powinien uczyć się przyjmować cierpienie jako należną dla siebie pokutę za grzechy, bowiem „cierpienie dobrze przyjęte jest pokutą, jest czyszczeniem”⁷⁶.

W myśl pouczeń Czackiej, osoba dotknięta cierpieniem powinna pamiętać, że jest ono Bożym dopustem lub specjalną łaską, toteż w modlitwie i dobrym przygotowaniu się do cierpień należy odnajdywać moc, pokój i radość. Wszelkie obawy związane z cierpieniem należy zwalczać aktami ufności w Bożą dobroć i miłosierdzie; nie powinniśmy szukać pocieszenia u ludzi, lecz u Boga, który je oczyszcza z wszelkich obaw przed przyszłością. Jako środek zaradczy przed rozczuleniem się nad sobą, Czacka podsuwa

⁷² Tamże, s. 90.

⁷³ Tamże, s. 92.

⁷⁴ Tamże, s. 93.

⁷⁵ Tamże, s. 95.

⁷⁶ Tamże, s. 96; por. S t a b i Ń s k a, *Matka Elżbieta Czacka*, s. 185.

absorbującą pracę i wierne wypełnianie swoich obowiązków. Inną jej wskazówką jest nie tyle zachęta do długich modlitw, na które człowiek cierpiący zdobywać się nie może, ile przede wszystkim ciągle ofiarowanie Bogu swego cierpienia i przyjmowania Go z wdzięcznością wobec Jego woli⁷⁷. W każdym bądź razie, „im silniejsza Wiara, Nadzieja i Miłość, tym większy pokój w cierpieniu”⁷⁸. Czacka stawiała jako wymóg dla sióstr swego zgromadzenia: „Przyjmować z ręki Boga wszystko, co Bóg jako cierpienie, trud, upokorzenie dopuści lub ześle na każdy dzień [...]. Umieć też z wdzięcznością i w duchu wiary przyjąć pociechę, odpoczynek i ochłodę w cierpieniach”⁷⁹. Uważała ona, że „każda choroba fizyczna pociąga za sobą cały szereg cierpień moralnych”, stąd też trzeba czuwać nad wyobraźnią, która „istniejące rzeczywiście cierpienia fizyczne lub moralne usiłuje zwiększyć i potęgować do rozmiarów niezgodnych z rzeczywistością”⁸⁰. Niezbędna jest tu asceza, pewien moralny wysiłek, bez czego trudno byłoby mówić o życiu duchowym. Od dobrego bowiem zrozumienia, na czym polega istota umartwienia, zależy cała świętość człowieka⁸¹. Tak więc postawa Czackiej wobec cierpienia, jak też rozwoju innych cnót życia chrześcijańskiego zadziwia nas swą rozważą i rozpoznaniem możliwości ludzkiej natury oraz jej uwarunkowań i ograniczeń.

W świetle pozostawionych przez Matkę Elżbietę Czacką *Notatek* oraz *Dyrektorium* jawi się ona jako osoba przepojona duchem Bożej mądrości, której nauczanie może być uznawane za drogowskaz dla każdego chrześcijanina. Formułowała je głównie z myślą o Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, którego od 1923 r. była pierwszą przełożoną generalną, a także o niewidomych w Laskach i Żułowie. Nawet trudne zagadnienia życia zakonnego ujmowała ona w sposób prosty i jasny, a przy tym nacechowany dużą rozważą i roztropnością. Jej przemyślenia w zakresie wychowania do życia chrześcijańskiego, aktualne także dla ludzi świeckich, stawiają ją w rzędzie wybitnych Polek ubiegłego stulecia.

⁷⁷ *Dyrektorium*, s. 99; por. S t a b i ń s k a, *Matka Elżbieta Czacka*, s. 187.

⁷⁸ *Dyrektorium*, s. 102.

⁷⁹ Tamże, s. 106.

⁸⁰ Tamże, s. 116.

⁸¹ Tamże, s. 117.

BIBLIOGRAFIA

- Matka Elżbieta Czacka, *Notatki, Pisma*, t. I, oprac. K. Michalak, Warszawa 2006.
- Matka Elżbieta Czacka, *Dyrektorium, Pisma*, t. II, oprac. M. Banaszek [i in.], Warszawa 2007.
- Ewa Jabłońska - Deptuła, *Matka Elżbieta Czacka i Dzieło Lasek*, Lublin 2002.
- Jadwiga Stabińska OSB AP, *Matka Elżbieta Czacka*, Poznań–Warszawa 1981.

EDUCATION FOR CHRISTIAN LIFE ACCORDING
TO MOTHER ELŻBIETA CZACKA'S († 1961) NOTES

S u m m a r y

The founder of the Order of Franciscan Sisters Servants of the Cross and at the same time a co-founder of the “Laski Work”, who lived in the 20th century, may be considered a wise and sagacious educator. The spiritual notes she left (*Notatki* and *Dyrektorium*), written under the influence and at the request of her spiritual guide, reveal Czacka's extraordinary deliberateness. Conscious of human limitations that are a result and a consequence of the original sin, she emphasized the necessity of absolute trust to God, so that discovering His love one could accept anything that He reveals to the man with faith and hope, including the gift and grace of suffering. In the process of Christian formation she also ascribed an important role to prayer as well as to healthy, moderate asceticism. It seems that Czacka's reflections that also today topical, may be a help not only to consecrated people, but also to all those who undertake the work of constant, permanent spiritual formation.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Matka Elżbieta Czacka, chrześcijańskie wychowanie, wychowanie do miłości, modlitwa, cierpienie.

Key words: Mother Elżbieta Czacka, Christian education, education for love, prayer, suffering.